4,6

Jan-Rapowanie

Joł, yh, joł
Pozdro mój człowiek Fonciak
Sprawdzaj tego gościa!

Noc, klimat ciężki znów po mieście sunę w dźwiękach
Jednego możesz być tu pewna; nie nie słucham Drake'a
Chcesz być facetem, no to kurwa trzymaj fason
Znam lepsze akcje, niż ten twój ostatni przypał z ganją
Odpalam szluga, typ pyta czy mu ogień klepnę
Chcesz ognia? No to kurwa odpal moją EP-kę
Cztery wymiary, sześć zmysłów, nieśmiertelność;
Mówi ktoś żebym uważał, odpowiadam: "Weź nie pierdol."
Metr nad niebem mijam tu kolejne skrzyżowanie
To już nawet nie jest lot, to szybowanie
Chcę hajsu jak każdy tutaj, ale nie za każdą cenę
Nie żałuję nigdy, jak mi koło nosa banknot przebiegł
A się zdarzało, mogłem mieć to siano
Wybierałem luz, wiesz, za to, rezygnacja w kurwę łatwo i
Fart mnie nie opuszcza, może to anioł stróż
Tak czy siak liczę na siebie , bo co jak zasnął już?

Wyścig szczurów teraz lepiej typie użyj głowy
Nie startuję w nim, bo jestem na to gówno zbyt wolny
A wymykam się kategoriom, ocenom i krytykom
Jak masz powiedzieć: "kozak nutka", lepiej ryj przymknąć
I znowu piję, załoga się sama nakręca
Jesteśmy gnojami, którzy mają brudne serca
Fonciak zero-dwa-dwa; ja zero-dwana
Jak jesteś z nami to do góry podnieś kielon mała
C2H5OH robi miraż mi znów
Łaki patrzą, a widzenia to jedyny ich punkt
Najlepsza marka, ktoś znowu spuszcza towar w kiblu
Nie oceniaj nas tak jakbyś kurwa kiedykolwiek był tu
Czujesz ten numer? Fajnie
I go nie zmieniaj, jak nas widzisz to wnikaj kurwa co mamy w kieszeniach
Typy od baletu to teraz są kasjerzy, znawcy mody; torby, paski, rurki, skano
wany kod kreskowy

Gadałem z tymi co byli na szczycie
Jechali prędko windą do nieba
Nie mów, że cię nie zmienia takie [?]
Szczerze to ciężki kawałek chleba
Wyrywam [?] spontanicznie jakbym na Tourette'a cierpiał
Naturę mamy już taką, że w sumie pasuję jak wszechświat
Każda sylaba staje się cierpka
I zbiera haracz, więc polewasz [?], dwie sety zaraz
Kolejna leci, kobiety wokół nich się kręci [?]
Niestety se nie wpada
Więc se nie [?], z rana się zakręcę przy lodówce
Albo usnę przesuwając kolację z wieczora na okolicę siódmej
Albo jeszcze później
Mordo, podrzuć mnie, nie robisz prawka, by tyrać na taksówce
Nie ruszę się z wyra, więc do później
Nie ruszę się dzisiaj, więc do później
Spróbuj żyć jak my
Wyjdzie ci bokiem to jak cesarka
Wasz styl to większy przypał i wstyd niż jazda bez auto casco

Żaden sarkazm, zrobiłem LP i lecę po swoje
Platon jedynie oświetlił mi drogę, więc w błędzie jesteś jak czekasz na koni
ec
Najpewniej tam będę, gdzie jeszcze nie stanął nikt
I wezmę se jeszcze całą ekipę, bo co bym zrobił bez nich
I serce mam na miejscu, logika tych stron to brak jej
Bo jak chcesz tonąć to toń i nie zawracaj mi dyńki jak dawniej

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!